

Z ulotki: „Zaproszenie grupy wyuzdanych aktorów, by realizowali swoją nienawiść do Papieża w mieście, w którym Jan Paweł II został honorowym obywatelem, jest świadomym dążeniem do rozdrażnienia mieszkańców. Celowe prowokowanie mieszkańców musi zostać ukrócone. Nie chcemy, by atmosfera Słupska nasiąknęła bluźnierstwem i szatańskim swądem”.

Szatańskiego swądu lęka się społeczny komitet „Nie pozwolimy pluć nam w twarz”. Nazwa nawiązuje do „Roty”, z tym że plującego narodowi w facjatę Niemca zastąpił Robert Biedroń. Lesbijka Konopnicka w grobie się przewraca.

Kłątwa vs. ojcostwo

W kwietniu Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku zapowiedział, że do spółki z miastem organizuje festiwal „Scena wolności”. „Setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest idealną okazją do zastanowienia się nad kondycją naszego społeczeństwa i pokazania nowoczesnej formy patriotyzmu. Przez cztery dni festiwalu będziemy językiem kultury i otwartej dyskusji wspólnie z wszystkimi uczestnikami i odbiorcami naszych działań patrzeć na ostatnie sto lat naszej historii. Historii kraju, który poprzednie 123 lata przetrwał właśnie dzięki kulturze” – ogłosiła dyrekcja, zaznaczając, iż zaplanowana na wrzesień impreza będzie miała charakter przeglądu konkursowego i wezmą w nim udział wybrane teatry z całej Polski.

Początkowo o pluciu w twarz nie było mowy, bo miłośnicy ojczyzny wolnej od sodomii uznali, że nawet w mieście zarządzanym przez homoseksualistę nowoczesny patriotyzm da się wyrazić jedynie za pomocą „Promieniowania ojcostwa”, sztuki Karola Wojtyły, największego w dziejach papieża i dramaturga. Ślina na narodowym licu wylądowała, gdy okazało się, że organizatorzy festiwalu setną rocznicę odzyskania niepodległości postanowili uczcić, pokazując „Kłatwę” w reżyserii Oliviera Frljica.

Ateista wojuje

Sygnal do boju dała Anna Mrowińska, słupska radna PiS. „Dożyliśmy czasów, że najgorszy rynsztok nazywany jest sztuką. Musimy postawić tamę temu szaleństwu. Jeżeli będziemy sobie zakładać kaganiec poprawności politycznej i coś, co jest rynsztokiem, nazywać sztuką, do czego dojdziemy? Seks oralny na scenie to ma być sztuka?! Mam nadzieję, że to coś nie będzie wystawione na deskach naszego teatru. Cóż, Biedroń, wojujący ateista, bo niestety ciągle nim jest, próbuje serwować nam skandal z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości!” – zawołała, i zaprawdę powiadam wam, nie był to szept sceniczny.

Interwencje u ministra Glińskiego i posłów PiS nie przyniosły efektów, bo teatr jest na garnuszku miasta i z państwowych dotacji nie korzysta.

Żeby prezydent Słupska mógł być prezydentem Polski, musi zostać męczennikiem.

Kłątwa Biedronia

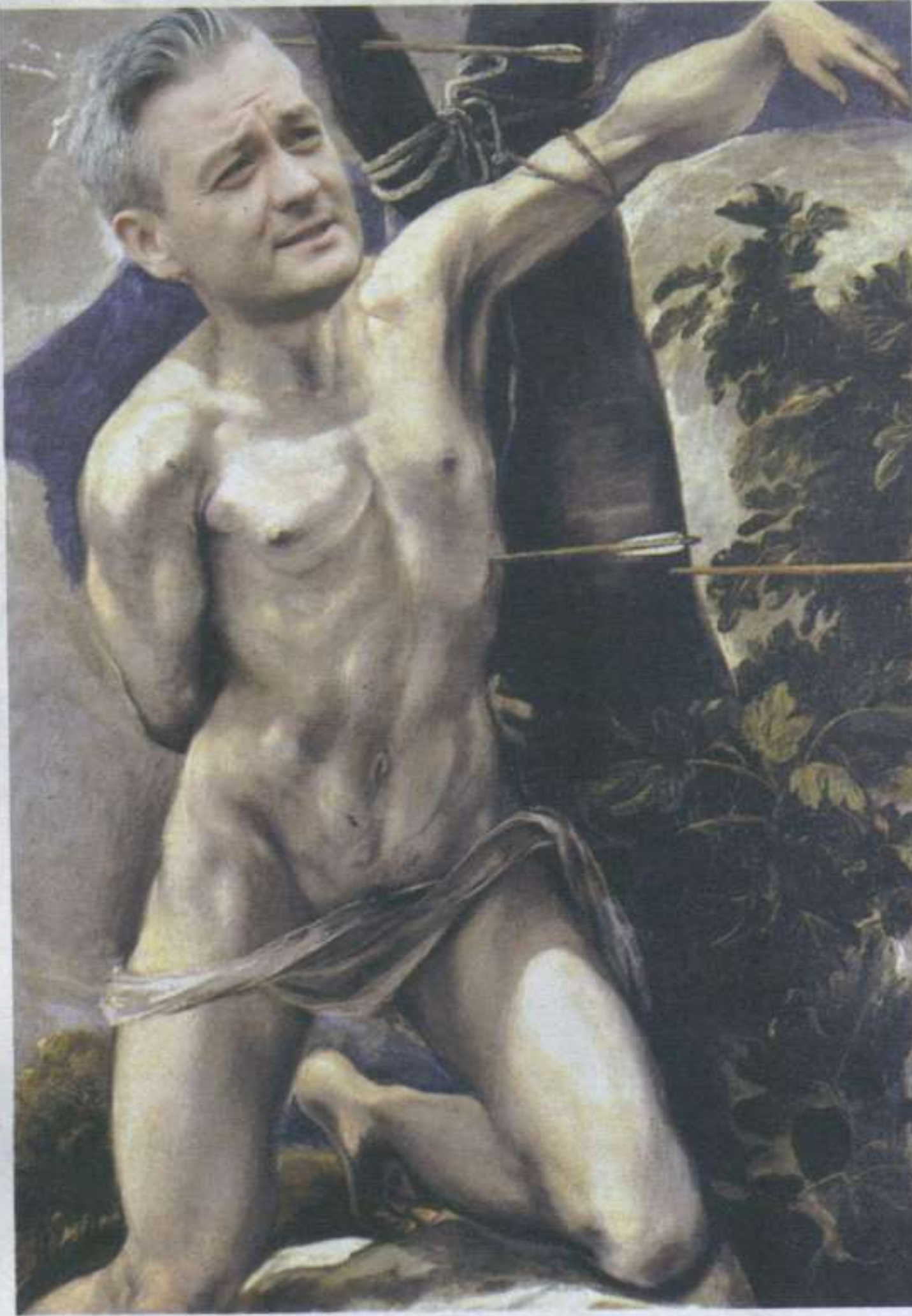
Ślina wypluta przez Biedronia ściekała po polskim policzku niczym krwawe łzy po twarzy Matki Boskiej Częstochowskiej. Aby bronić godności, osamotniony i zdesperowany naród powołał do życia społeczny komitet „Nie pozwolimy pluć nam w twarz”. Ciało to nie tylko rozpropagowało ulotkę w sprawie szatańskiego swądu, ale także spłodziło petycję do prezydenta miasta. „My, mieszkańcy Słupska, zorganizowani w społeczny komitet, stanowczo żądamy natychmiastowego wycofania spektaklu »Kłątwa« z festiwalu teatralnego »Scena wolności« współorganizowanego przez Miasto Słupsk w związku z rokiem obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę oraz odwołania Dyrektora Naczelnego i Artystycznego teatru w Słupsku Dominika Nowaka – odpowiedzialnego za zaproszenie i zakwalifikowanie do festiwalu ww. przedstawienia” – czytamy.

A więc wojna!

W krucjatę zaangażował się również inny społeczny komitet – „Przepraszamy Cię, Panie Jezu”. Powołano go po to, żeby przeprosić Jezusa za to, że homoseksualista Biedroń został prezydentem Słupska. Od 2014 r. komitet przed ratuszem regularnie wznosi modły w intencji prześlągnięcia za grzechy przeciwko małżeństwu i rodzinie, nawrócenia prezydenta i wyleczenia go ze zgubnego pociągu do przedstawicieli tej samej płci. Fakt, że w finansowanym przez miasto teatrze ma zostać zaprezentowana „Kłątwa”, dowodzi, że Biedroń nie wyleczył się ani z ateizmu, ani z pederastii, czyli modlitwy zdały się psu na budę. W związku z tym komitet „Przepraszamy Cię, Panie Jezu” popadł we frustrację i prezentuje bardziej radykalne stanowisko niż komitet „Nie pozwolimy pluć nam w twarz”. „Bluźnierczy spektakl, w którym obraża się Jana Pawła II, ma być pokazany w teatrze, który mieści się przy ulicy Jana Pawła II, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości – to absolutnie niedopuszczalne, to prowokacja! Do protestu przeciwko »Kłątwie« i Biedroniowi przyłączą się kibice Gryfa Słupsk i narodowcy. Na początku są modlitwy i prośby, ale może dojść do zamieszek podobnych do tych, jakie nastąpiły po śmierci Przemka Czai” – obwieszcza.

A więc wojna!

Konflikt zbrojny jest niemal pewny, gdyż z kibicami, jako że to patrioci pierwszej wody, żartów nie ma: zamieszki wywołane w Słupsku po



śmierci Przemka Czai, kibica Czarnych Słupsk, trwały 5 dni, z dymem poszły 22 radiowozy, wznoszono barykady, fruwały koktajle Mołotowa i kamienie wielkości małych głów narzutowych, w wyniku czego rannych zostało 72 funkcjonariuszy.

Sutanny zakasane

Policja raczej nie stanie w obronie Biedronia, bo dla PiS-u homoseksualista to sodomita wyjęty poza nawias wspólnoty narodowej.

Wręcz przeciwnie: należy się spodziewać, że pod opiekuńcze skrzydła gliny wezmą uczestników nasyconego głęboką wiarą i prawdziwym patriotyzmem ataku na prezydenta. Biedroniowi co prawda podlega straż miejska, ale to formacja o niepewnym morale, mniej liczna, słabiej wyszkolona i wyposażona raptem w pały i miotacze gazowe. W starciu z połączonymi siłami uzbrojonych po zęby psów, kibiców, komitetów społecznych „Przepraszamy Cię, Panie Jezu” oraz „Nie pozwolimy pluć nam w twarz” szanse ma niewielkie.

Wynik pierwszego w historii najnowszej boju między formacjami mundurowymi wydaje się przesądzony, zwłaszcza że przeciwko prezyden-

towi wystąpi także kler. Oto ks. Jan Gariatowicz, wieloletni opiekun słupskich kół Przyjaciół Radia Maryja i oprócz Jana Pawła II honorowy obywatel miasta, ogłosił w imieniu słupskich czarnych, że jeśli modlitwą nie uda się przekonać organizatorów festiwalu, aby spektakl wycofali z programu, „to urzędnicy Ratusza będą wywiezieni na taczkach”. Księża zakasali już sutanny.

Ogólnopolskie wody

Mimo oczywistych przewag nieprzyjaciela Biedroń nie skapitulował i z kursu kolizyjnego nie zszedł. „Słupsk jest miastem otwartym, w którym w sposób szczególny dbamy o swobodę wyrażania poglądów w różnych obszarach. Równie ważna jest swoboda artystyczna, w którą nikt nie powinien ingerować. W tym wypadku dyrektor Nowego Teatru podjął decyzję o takim repertuarze i nie będę wpływał na niego w jakikolwiek sposób” – oświadczył. Możliwości są dwie: albo nie zdaje sobie sprawy, że czeka go krzyż, albo pragnie cierpieć. Jeżeli prawdziwy jest drugi człon alternatywy, to kombinuje niezgorzej.

Biedroń sposobi się do uruchomienia projektu „Kocham Polskę”. Nowe ugrupowanie ma zjednoczyć środowiska lewicowe, SLD nie wyłączając, i razem z liberałami dać odpór PiS-owi, a potem uczynić Biedronia głową państwa. Bez korony cierniowej na głowie lidera ambitnego planu zrealizować się nie da, bo

gej pozbawiony męczeńskiego wątku w życiorysie może zostać prezydentem Słupska, lecz aby prezydentować Polsce, musi przejść golgotę. Dlatego jedyny jawny gej w polskiej polityce „Kłątwy” broni jak cnoty, przed przeważającymi siłami wroga nie kapitułuje i z kolizyjnego kursu nie schodzi. Szkopuł: bezbożny homoseksualista prędzej doczeka kłątwy niż zmartwychwstania.

Jeśli jednak cudem ujdzie z życiem ze słupskiej zawieruchy i potrzeby zmartwychwstania nie będzie, jako obity za wolność waszą i naszą męczennik wypłynie na ogólnopolskie wody. Przewracanie się w grobie Konopnickiej z powodu trawestacji „Roty” okaże się wtedy bezprzedmiotowe: wypłynięcie nastąpi dzięki społecznemu komitetowi „Nie pozwolimy pluć nam w twarz”, co wymiar ma z lekka dialektyczny i dla ruchu LGBT zasadniczo korzystny.

MACIEJ MIKOŁAJCZYK
mikolajczyk@redakcja.nie.com.pl